Opłacono ryczałtowo. Cena gr.: 20

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

2997 IV cz

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.

Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 1. | W Cieszynie, dnia 1 stycznia 1932. | Rocznik III

Wszystkim naszym Czytelnikom życzymy szczęśliwego Nowego Roku! Oby te ciężkie czasy rychło minęły, a rok następny przyniósł nam ukojenie, możność normalnego rozwoju gospodarczego i panowanie prawa.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW!

Do numeru niniejszego załączamy blankiety czekowe i prosimy o złożenie prenumeraty bodaj za I kwartał 1932.

Do naszych Czytelników słów kilka
z okazji Nowego Roku.

Dawno nie przeżywaliśmy tak ciężkich dni, jak obecnie. Położenie gospodarcze zaostrza się do tego stopnia, że wszyscy się pytamy, dokąd nas pcha nieubłagany los, kiedyż wreszcie nastaną czasy możliwego życia dla tych, którzy pracować chcą. W związku z tem zaostrza się w całem państwie sytuacja wewnętrzna i znika pewność jutra dla przeciętnego obywatela. Proces brzeski odsłonił gruntownie tajniki obecnego systemu rządów i społeczeństwo z każdym dniem coraz bardziej traci wiarę w tych, którzy od 6 lat rządzą państwem, a którzy przyrzekali naprawienie życia na najrozmaitszych jego odcinkach. Niczego nie dokonali. W tem położeniu ludzie popadają w pesymizm, znika wszelka chęć do pracy, wszystko coraz bardziej się chwieje, przeciętna jednostka czuje pod sobą grząski grunt, na którym niczego zbudować nie można. Nie trzeba zaznaczać, że to położenie gospodarcze i ten brak wiary szerokich mas w niemałym stopniu odbijają się także na prasie ludowej. Wobec niemożności zdobycia grosza, niejeden, choć z żalem, pozbywa się pisma ludowego, jedynego głosu niezależnego, który go w tych czasach powszechnego służalstwa i tchórzostwa jeszcze dochodził i przynosił mu prawdę, oświetlając mu bieżące życie możliwie przedmiotowo. Gazeta jest dziś potrzebą życia, podobnie jak chleb. Wprawdzie można ją otrzymać także bezpłatnie, jeżeli chodzi o dzienniki sanacyjne, bo otwiera się danym organom prasowym bogate źródła pieniężne i pisma te nie są skazane na opędzanie kosztów druku z prenumeraty. Dzienniki niezależne muszą staczać walkę o byt o własnych siłach, ale też nikt ich nie krępuje i mogą czytelnikowi przynosić bezwzględną prawdę.

W tych ciężkich czasach apelujemy do naszych Czytelników i prosimy ich usilnie o dalsze poparcie. Rok ubiegły był ciężki, lecz jednak potrafiliśmy utrzymać pismo z prenumeraty i żywimy nadzieję, że P. T. Czytelnicy w roku przyszłym pismu naszemu także przyjdą z pomocą. Jak dotąd, będziemy oświetlać rozwój stosunków w państwie krytycznie, gdyż nie widzimy możności chwalić tego, co na chwałę nie zasługuje, a lud lepiej na tem wyjdzie, jeżeli mu przedstawimy bezwzględną prawdę. Szanownych korespondentów prosimy o łaskawe zasilanie pisma w dalszym ciągu wiadomościami z całego kraju, by pismo było wyrazem tego, co życie nasze niesie. Wierzymy mocno, że musi nadejść chwila, kiedy życie wróci do równowagi, gdy będzie można spokojnie oddać się pracy nad rozwojem społeczeństwa w myśl ideałów, które ożywiają danego obywatela. Wierzymy, że zniknie ten monopol jednej partji, która wszystkich do wspólnej pragnie zapędzić obory. Do czasu tej zmiany trzeba nam przetrwać. Żywimy nadzieję, że Czytelnicy nasi, którzy w złych i dobrych czasach przy nas wytrwali, także w tej sytuacji nas nie opuszczą i zrobią wszystko, co w ich siłach, by pismu naszemu dopomóc do przetrwania tego okresu i do wytrwania przy ideowym sztandarze ludowym.

Redakcja.

Katastrofa w Bibljotece Watykańskiej.

We wtorek 22 XII, wieczorem wydarzyła się w Citta de Vaticano wielka katastrofa, a mianowicie z niewiadomych dotąd przyczyn zawalił się dach w północnem skrzydle Bibljoteki Watykańskiej. W skrzydle tem przeprowadzano właśnie pewne roboty instalacyjne i reparacyjne, a w momencie katastrofy przebywało tam jeszcze kilkunastu robotników, którzy znaleźli się pod gruzami zawalonego dachu. Zniszczeniu uległo około 15.000 tomów bardzo cennego zbioru bibljotecznego. Z pod gruzów zawalonego dachu wydobyto trzy osoby zabite.

Proces brzeski.

Przemówienia adwokatów Honigwilla i Nagórskiego.

W czterdziestym drugim dniu rozpraw sądowych przemawiali adwokaci **Honigwill**, obrońca oskarżonego **Liebermana**, i **Nagórski**, obrońca **Barlickiego**.

Na wstępie swego przemówienia adwokat Honigwill stwierdza, że nikt nie wierzy w to, że przygotowano zamach stanu. Następnie polemizuje z twierdzeniem prokuratora, jakoby u Piłsudskiego wobec Liebermana nie było zemsty. Charakteryzuje Piłsudskiego przekręcenie nazwiska Liebermana na **„Laberman"** i uwagę o wirującym fraku. W dalszym ciągu obrońca wykazuje, iż Centrolew był organizacją do ujęcia akcji wyborczej.

Następnie przemawiał mecenas Nagórski.

Potrzeba partyj politycznych.

Powołując się na autorytety, mówca wykazuje **konieczność istnienia partyj w życiu politycznem.** W dalszym ciągu wskazuje na niedorzeczność zarezerwowania wszystkich posad dla partji rządzącej. Jest to nieumiejętne naśladownictwo stosunków amerykańskich. **Pomajowy system rządów spowodował porozumienie się stronnictw, co należy powitać jako zjawisko dodatnie, gdyż skonsolidowanie partyj politycznych** ułatwia organizację życia politycznego.

Czy istnieje w Polsce dyktatura?

Polemizując z prokuratorem mowca stwierdza, że w Polsce istnieje dyktatura Józefa Piłsudskiego, o czem szeroko mówi się zagranicą. Przechodząc do roli Prezydenta w Polsce mówca zaznacza, **że w myśl konstytucji polskiej Prezydenta można złożyć z urzędu bez uciekania się do Trybunału Stanu.** We Francji, mającej podobną konstytucję do naszej, można wyliczyć szereg wypadków takiego złożenia z urzędu prezydenta rzeczypospolitej.

Posłowie mieli prawo odwołać się do narodu.

Zdaniem mówcy posłowie mieli prawo odwołać się do narodu. Oni nie chcieli złamać konstytucji. Nie oni nawoływali Prezydenta do złamania konstytucji. Byli wówczas jeszcze ludzie, **którzy łudzili się, że potrafią do poszanowania prawa doprowadzić samą siłą opinji publicznej.**

Tragedja procesu.

Jeśli nas zmuszono do tego procesu — kończy adw. Nagórski — jeśli nas zmuszono do tego, ażeby rozdzielić na prawo i lewo miljonowe rzesze Polaków, to musimy sobie powiedzieć: **Jacy wszyscy jesteśmy mali wobec tego zagadnienia. To jest tragedja tego procesu. Nie może być sądu między dwiema ideologjami polskiemi. To jest dynamizm, który rozsadza akt oskarżenia.**

Adw. Nagórski wśród skupionej uwagi całej sali zakończył swe przemówienie, przytaczając wiersz J. Słowackiego pod tytułem **„Do autora trzech psalmów".**

A ty zaraz — w ręku kord
W kosach przed nim cała wieś,
Duch ten — krzyczysz jest to rzeź —
Duch ten — to czerwony mord...
Więc się bój — bo duch się wdziera
Zewsząd i podważa wieże!

Przemówienia adwokatów Szterlinga i Szurleja.

Mecenas **Szterling** charakteryzuje w dłuższych wywodach walkę z sanacyjnym systemem rządów w Polsce. Prokurator cytował książkę Daszyńskiego o „szlachetnym" Piłsudskim, ale zapomniał, że gdyby stan zdrowia Daszyńskiemu pozwolił stanąć przed Sądem, **to jego świadectwo przewyższyłoby w bólu i żalu wszystkie zeznania dotąd składane. W Polsce wbrew prawu istnieje dyktatura.** Piłsudski w jednym z wywiadów powiedział: **„Jestem przeciwnikiem jakichkolwiek rządów parlamentarnych." Członkami różnych gabinetów są jego przyjaciele.** Dodajmy jeszcze słowa Piłsudskiego, że **„nie dał pracować sejmom."** Jest to chyba dostateczne dla ustalenia, jaki system rządów u nas panuje. Przechodząc do oskarżenia mówca stwierdza, że łatwiej dół wykopać w wodzie, aniżeli znaleźć fakty na poparcie oskarżenia. Mówca kończy apelem do sumienia sędziowskiego.

Następnie przemawia **adwokat Szurlej**, obrońca posła **Wincentego Witosa.**

Mówca zaznacza, że niema w Polsce rewolucji. Rozumiałbym, powiada, gdyby słowa prokuratora były podyktowane strachem, bo **rewolucjoniści, którzy zdobyli władzę, nigdy jej nie są pewni, ciągle obawiają się przeciwników i obmyślaja nowe represje.** W akcie oskarżenia jest jednak nieszczerość, bo nie mogą oskarżyciele chyba wierzyć, **aby chłop robił rewolucję przed żniwem. Jest to bezradność oskarżenia, które nie ma dowodów.**

Tchnienie wieku XVII.

Lud polski niezalegalizował rewolucji, bo lud stoi na stanowisku moralności. Mówca przechodzi następnie zeznania świadków, stwierdzające łamanie prawa, wreszcie przypomina stosunek Piłsudskiego do Trybunału Stanu i oświadcza:

„Jest to echo XVII wieku, gdzie Sejm, Trybunał, wszystko było na końcu szabli. Wszysko to ma większe znaczenie dla chłopa niż dla innych warstw narodu. Jeżeli chłopu zabiera się prawo, to staje się bezsilny, i bezradny.

Omawiając gwałty, dokonane na ludziach tej miary co Dąbski, Stroński, Zdziechowski, Nowaczyński, generał Zagórski, mówca tak charakteryzuje nastroje społeczne na wsi:

Wytworzyły się dwie kategorie chłopów, jedna zniechęciła się do wszystkiego, przestała być obywatelami, druga zamknęła się w nienawiści i będzie czekała. Ci są groźniejsi. Naśladownictwo gwałtów u góry przenosi się w zmniejszonej formie na ludność. U nas znika odwaga cywilna, szerzy się upodlenie. To zatruwa atmosferę, której nie potrafi oczyścić całe pokolenie. Czy ten tylko może coś zrobić, kto nuci Pierwszą Brygadę?

Przechodząc do charakterystyki polskiej dyktatury, mówca zaznacza, że dyktatura ta **nie rozwiązała ani kwestji ukraińskiej ani żydowskiej, ani sprawy mniejszości niemieckiej.**

Duch Wschodu.

W obecnym systemie rządów mówca widzi **ducha Wschodu,** który nie zna abstrakcji, tylko przywiązany jest do ludzi. Walka toczy się o to, czy **w Polsce panować ma duch Wschodu, czy duch Zachodu.**

Tobie Polsko i tobie ludu polski służę.

Następnie mówca przechodzi do oskarżonego Witosa. **Witos nie miał zamiaru mścić się na Piłsudskim,** powiada mówca, **raczej było odwrotnie.** Walka toczy się o prawo. Ja nie bronię oskarżonego, my stoimy tylko na straży oskarżonych ze słabą bronią słów. **To oni nas bronią przed spodleniem, bezprawiem, chaosem, za co należy się im od nas wdzięczność.** Nie chcę przesądzać wyroku, lecz **gdyby zapadł wyrok skazujący, to**

albo lud przestanie wierzyć w niego, co byłoby bardzo złe, albo przestanie wierzyć w sprawiedliwość, co będzie jeszcze gorsze. Witos chce prawa i poszanowania godności społeczeństwa, a wiemy, że jakikolwiek będzie wyrok, wyjdzie z tej sali ze słowami: **„nic to, bo Tobie Polsko, i tobie ludu polski służe!**

W dniu 22 grudnia przemawiali adwokaci **Urbanowicz i Benkiel.**

Mec. Urbanowicz powołując się na świadka b. marszałka Rataja, twierdzi, że w Centrolewie nie było dążeń rewolucyjnych. Akcja Centrolewu była **prowadzona pod hasłem obrony prawa i konstytucji.** Stanowisko oskarżonych, że rząd trwał przy władzy niezgodnie z konstytucją, jest słuszne, gdyż źródłem władzy w Polsce jest naród. Rząd nie wyciągnął konsekwencyj z przewrotu majowego. Chociaż mógł konstytucję naprawić, to tego zaniechał. Powołując się na świadków, obrońca wykazuje, że rząd, sabotując prace Sejmu, starał się opanować położenie w kraju. **Cały system rządów był niezgodny z zasadami panującego prawa.** Stronnictwa są koniecznością. W stosunku do wodzów ludowych oskarżenie jest pozbawione wszelkich podstaw. Tu mowca przechodzi do nakreślenia historji ruchu ludowego. Miejscami obrońca wykazuje, że oskarżenie zawisło w próżni, gdyż wszelkie wystąpienia opozycji mówiły o **obaleniu systemu rządu, sprzecznego z zasadniczemi ustawami państwa.** Jeżeli prokurator ks. Panasia chciał załączyć jako dowód rzeczowy do sprawy, to jest to wyrazem kompletnego braku innych argumentów oskarżenia.

Walka z bezprawiem i gwałtami nie jest rewolucją. **Mówca** wspomina o stosunkach w Anglji, przeciwstawiając je temu morzu nienawiści i zemsty jaki reprezentuje Brześć. Z aktu oskarżenia wynika, że nawet największe zdolności i najumiejętniejszą pracą **nie potrafimy stworzyć konkretnego materjału z niczego,** nie można udowodnić zamachu stanu, gdzie go nie było.

Tocząca się sprawa wyszła poza mury sądu. **Echa jej znalazły się w umysłach miljonów Polaków. Sądzi je dzisiaj cała społeczność polska. A wyrok wyda historja.**

Jeśle przebieg tej rozprawy wzmocni poczucie prawa, jeśli utrwalone zostaną słowa św. Struga, bo — **gdy prawo jest gwałcone, gwałcona jest cała dziedzina życia duchowego, której prawo jest gwarantem** — to proces ten spełni swoją rolę.

Mec. Benkiel, obrońca posła Dubois'a, wykazuje w wywodach pełnych ironji, że nie było żadnej broni ani armji rewolucyjnej. Akt oskarżenia niesłusznie dopatruje się w straży porządkowej i w sporcie młodzieży robotniczej zawiązków armji rewolucyjnej.

Mówi następnie **o zmorze 4 brygady, o 18 mordach i 100 napadach,** które charakteryzują dzisiejszy system rządów. Tajne organizacje tworzyli prowokatorzy za wiedzą policji. Barykady to tylko żarty albo dowód wielkiej naiwności władz.

W dniu 23 grudnia, jako ostatni mówca przed świętami Bożego Narodzenia, przemawiał adw. **Rudnicki.**

Oskarżeni stali się oskarżycielami.

Mecenas **Rudnicki** na wstępie wykazał, że oskarżonych najpierw aresztowano a potem dopiero szukano dowodów oskarżenia. Czy poto prokuratorzy mieli pomoc całego aparatu państwowego, czy poto łamano sumienia świadków, zapytuje mówca, ażeby przed oczyma świata zademonstrować całą nędzę życia polskiego? Czy w otoczeniu „czynnika miarodajnego" nie mógł się znaleźć przynajmniej jeden człowiek odważny, któryby powiedział, nie róbcie procesu? I oto wytworzyła się taka sytuacja, **że oskarżeni zamiast bronić się, oskarżają. Karty się odwróciły, oskarżeni stali się oskarżycielami a oskarżają Józefa Piłsudskiego.**

Stało się. Dyktator przekreślił legendę rycerza wolności.

Zajmując się konfliktem pomiędzy Rządem a Sejmem, mówca wskazuje na niekonsekwencje w oświadczeniach Piłsudskiego.

Na wybór prezydenta przez zgromadzenie narodowe Piłsudski wywarł nacisk, grożąc posłom ulicą. Od tego czasu trwa permanentna rewolucja. Przyszła dyktatura. Od maja do końca kadencji sejm przeżywał jedno pasmo upodleń. **Rozbijano organizacje polityczne i społeczne. Kasa państwowa stała dla tych celów otworem. Jest coś śmiercionośnego w dotknięciu obozu rządowego.** Mówca przypomina okólnik ministra spraw wewnętrznych do wojewodów i starostów z zapytaniem, **jak ludność przyjmie rozwiązanie Sejmu bez rozpisania wyborów.**

Przechodząc do odezwy studentów w sprawie **Brześcia** (egzemplarz załączono do akt sądowych) mówca wskazuje, że ta metoda polityczna, to **jest szarganie w błocie godności ludzkiej.** Były komisarz bolszewicki, sędzia Demant, czytamy w odezwie, pokrywa te zbrodnie za cenę ukrycia jego dawnych sprawek. Słynny z niedbalstwa i z nieznajomości prawa, czytamy dalej, prokurator Michałowski za cenę swej roli brzeskiej został ministrem Sprawiedliwości. Proszę Sądu, nie chodzi tu o p. Demanta, raczej może o drugiego. Odezwa stwierdza, że Brześć to sponiewieranie godności ludzkiej. **Nigdy nie zapomnę owej „czarnej kawy" w Belwederze dla Kostka Biernackiego.** Czy w rezultacie, zapytuje mówca, zrobiono coś, aby uzgodnić stan faktyczny ze stanem prawnym? Nie, tylko w dalszym stopniu teroryzuje się opozycję. Widać z tego, że łatwiej żyć w stanie bezprawia, aniżeli tworzyć nowe prawo.

W dniu 28 grudnia po świętach Bożego Narodzenia, przemawiali adwokaci **Ujazdowski i Czernicki,** obrońcy posła Sawickiego, następnie **Barcikowski i Landau.**

Proroctwa na r. 1932.

Różni prorocy silą się przepowiedzieć, co nam przyniesie rok nowy. Słynną z proroctw stała się pewna Francuzka, Madame Freye.

Gdyby jej proroctwa miały się spełnić, wtedy rok 1932 miałby nam przynieść cały szereg niespodzianek. Rok 1932 byłby rokiem pogromów żywiołowych, szczególnie mają nastąpić ogromne powodzie. Na polu politycznem nastąpią mniejszych rozmiarów przewroty, które jednakże ustąpią na plan drugi wobec licznych katastrof w naturze. Kryzys gospodarczy, który szczególnie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej przybierze formy bardzo ostre, potrwa jeszcze cały rok i dopiero z końcem 1932 nastąpią pewne oznaki poprawy na polu gospodarczem świata. Dla Europy przepowiada, że pod względem politycznym nie będzie żadnych zmian. We Francji nastąpi zwrot na prawo. Briandowi zapowiada pani ta śmierć. Do Hiszpanji król nie wróci, choć bardzo sobie tego podobno życzy Alfons XIII.

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— Pomiędzy rządem polskim a Sowietami toczą się rokowania o pakt nieagresji. **Rokowania** te, zdaje się, **dobiegają do końca** i Niemcy są niemi mocno zaniepokojeni. Dla uspokojenia Niemców wystąpił Stalin z osobnym wywiadem, w którym stwierdza, że takie rokowania się toczą, ale zaprzecza, jakoby ewentualny pakt nieagresji zatwierdzał traktat wersalski i gwarantował Polsce granice na zachodzie.

— **Gandhi wraca do Indyj.** W drodze zwiedził Genewę i Rzym. W tych dniach wrócił do Indyj witany entuzjastycznie. Równocześnie w północnych Indjach rozpoczęły się niepokoje. Gandhi zachował wielką wstrzemięźliwość wobec dziennikarzy, zapowiedział jednak, że nie wyklucza potrzeby wielkich ofiar narodu, jeżeli walka o niepodległość tego będzie wymagała.

— **Prezydentem Chin** w miejsce Czan Kaj Szeka został wybrany **Lin Sen,** dotychczasowy przewodniczący władzy ustawodawczej.

— **Ostatnie obrady Banku Wypłat Międzynarodowych** przyniosły Niemcom sukces. Uchwalono bowiem, że położenie Niemiec jest bardzo ciężkie i że zażegnane być może tylko przez wspólną akcję wszystkich zainteresowanych i że jedynem wyjściem byłoby dostosowanie długów międzynarodowych (reparacji) do obecnych warunków gospodarczych. Znaczy to, że należy obniżyć długi te, o czem nie chce słyszeć największy wierzyciel Europy — Ameryka. Jest to dziś zagadnienie najważniejsze w stosunkach międzynarodowych. Narazie rozwiązania sytuacji przewidzieć nie można, a tymczasem kryzys się sroży i nadchodzi godzina dwunasta.

— Czechosłowacki minister spraw wewn. wystąpił z projektem **porozumienia gospodarczego i politycznego pomiędzy Czechosłowacją, Węgrami i Austrją.** Jest to niewątpliwie akcja Francji. Dzienniki węgierskie i austrjackie zachowują się narazie z rezerwą wobec tej inicjatywy Benesza.

— Urzędnika czeskiego konsulatu **dra Vanka** oskarżają Sowiety o **przygotowanie zamachu na ambasadora japońskiego w Moskwie.** Sprawa ta jest niejasna i tchnie jakimś skandalem. Dr. Vanek zaprzecza, jakoby zarzuty władz sowieckich pod jego adresem polegały na prawdzie.

— W niektórych dziennikach pojawiły się wiadomości o **mającej rzekomo nastąpić zmianie rządu.** Rząd ten miałby być ugodowy, a na czele miałby stanąć ewentualnie prof. **Bartel.** Wiadomości te posiadają mało prawdopodobieństwa. W obecnej chwili bartlowanie nie ma żadnych racji.

— Z Warszawy donoszą o **wypowiedzeniu 1300 koncesyj szynkarskich.**

— Bezrobocie rośnie i dosięgło już cyfry **280.000.** Wielu sezonowych robotników nie może uzyskać wsparcia, ponieważ nie przepracowało odpowiedniej ilości tygodni.

— Z Warszawy nadchodzą wiadomości, jakoby rząd przed Sejmem miał **wystąpić z żądaniem pełnomocnictw gospodarczych.**

— Bank Polski wypuścił w obieg **nowe 20 złotówki.** Mają one być podobne do biletów Banku Francuskiego.

— Donoszą z Warszawy **o licznych konferencjach na Zamku w Warszawie,** w których bierze udział marszałek Piłsudski. Podobno tam była mowa **o wyciągnięciu konsekwencji z procesu brzeskiego.** Jakie by one miały być, to trudno orzec.

— W najbliższym czasie ma nastąpić **nowe podrożenie zapałek.**

Co życie niesie.

Carski projekt zmiany konstytucji.

Korzystając z świątecznego spoczynku wgłębiłem się trochę w literaturę tak zwaną polityczną i zainteresował mnie bardzo pomysł p. Cara, dotyczący wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej. Otóż projekt ten przewiduje wybór Prezydenta w powszechnem głosowaniu z pośród dwu kandydatów (dlaczego nie terna), z których jednego oznacza ustępujący prezydent, a drugiego zgromadzenie narodowe. Jest to zatem forma bardzo demokratyczna, boć mówi się i o powszechnem głosowaniu i o zgromadzeniu narodowem, a więc nawrót od dyktatury!

Ponieważ jednak p. Car jest znanym jako pomysłowy interpretator, prześcignął ponoć Szczegłowitowa, początkiem medytować, jakieto kombinacje dałyby się zrobić, przy tego rodzaju ustawie. Otóż przypuśćmy, że ustępujący prezydent, jako kandydata na fotel prezydencki oznaczy, przypuśćmy tak sobie, naprzykład p. Cara, a BB. (Bezmyślny Batalion) mając większość w sejmie oznaczy również p. Cara. Nie będzie w tem żadnej obrazy konstytucji, bo widocznie i zakazu takiego, któryby nie dopuszczał jednomyślności między najwyższemi czynnikami w Państwie nie będzie. Powstanie w ten sposób idealne pole do zastosowania tak zwanej uproszczonej interpretacji, którą łatwo już odgadnąć: jest jeden kandydat, jest jednomyślność, więc pocóż wybory. Toć to byłoby marnotrawieniem majątku narodowego.

No i zgodnie i cicho bez konfliktów z zasadami demokratycznemi, wyłącznie i jedynie z pomysłowości p. Cara może Naród zostać uszczęśliwiony Carską dynastją.

...a może nie, bo w takim razie byłoby...

Niema to jak uproszczona interpretacja!

kloda.

Starosta oświęcimski agituje przeciw rozporządzeniom rządowym!

Na podstawie uchwały rady ministrów **powiat oświęcimski został zniesiony.** Niedawno powiat ten otrzymał ustrój samorządowy, mimo że gminy z okręgów sądowych Zator i Oświęcim nie chciały się na to zgodzić, oraz mimo, że **Sejm na wniosek b. posła Putka uchwalił wezwanie do rządu, aby skasował starostwo w Oświęcimiu.** Rząd nie posłuchał tego wezwania, a nawet poszedł jeszcze dalej, bo utworzył w Oświęcimiu radę powiatową. Starosta dorwawszy się rządów w tej-że radzie, zabrał się z rozmachem do organizowania powiatu. **Powynaimował urzędników, zakupił i odrestaurował zamek na pomieszczenie biur starostwa i wydziału powiatowego i narobił długów.** Pomagał mu w tem burmistrz oświęcimski Mayzel. Obaj ci dygnitarze wychodzili z założenia, że im więcej powiat narobi długów, tem lepiej zabezpieczy swój żywot, bo żaden sąsiadujący powiat nie zechce jednostki administracyjnej, zaparszywionej długami, przyjmować ku sobie i z nią się łączyć. Rząd jednak na to nie dbał, ale **powiat oświęcimski zniósł nietylko wraz ze starostwem, ale i z radą powiatową.** Okręg zatorski ma powrócić do Wadowic, okręg zaś oświęcimski do Białej i Chrzanowa. Oczywiście, długi, które pozaciągał starosta oświęcimski imieniem powiatu oświęcimskiego, będzie musiał zapłacić powiat wadowicki, bialski i chrzanowski. Zapewne przybędą też nowe pensje dla zredukowanych urzędników samorządowych z Oświęcimia. Gdyby był rząd posłuchał dorady gmin powiatu oświęcimskiego i uchwały sejmowej i starostwo w Oświęcimiu zniósł, zanim utworzono tam radę powiatową, nie doszłoby do takich następstw. **Z winy rządu ludność ponosiła i jeszcze ponosić będzie ciężary całkiem niepotrzebnie.**

Ale stało się! **Cóż jednak robi starosta oświęcimski?** Oto wyjeżdża na agitacyjne wiece urządzane przez posłów bebeckich, na których to wiecach w obecności tegoż starosty i przy jego współudziale zgłaszane są rezolucje, wymierzone przeciw uchwale rady ministrów, znoszącej powiat oświęcimski. **W ten sposób starosta w obronie swojej posady w Oświęcimiu, agituje przeciw rozporządzeniom rządowym.** Jak wygląda te występy, dowodem tego następujący list z **Brzeszcz:**

Brzeszcze, pow. Oświęcim.

W dniu 13 grudnia odbył się u nas wiec „Be-Be" na który przyjechało dwóch posłów bebeckich z Krakowa, **starosta z Oświęcimia** i burmistrz oświęcimski Mayzel. Pierwszy mowca narzekał, że opozycja mówi i pisze, że teraźniejszy sejm tylko wstaje i siada i bezmyślnie na komendę uchwala, co rząd każe. Tłomaczył on, że wszystkie ustawy przechodzą przez komisje, a ponieważ tam wszystko jest dokładnie omówione, to w Sejmie tylko uchwalają lub odrzucają. O tem, że i na tych komisjach też takie komedje urządzają, jak w pełnym seimie, nie mówił, ale i tak wszyscy o tem wiedzą. Drugi zaś wspominał, że kryzysowi nie jest winien rząd, tylko kilkudziesięciu bankierów z całego świata i że Polska nie może iść według starych programów republiki francuskiej lub amerykańskiej, ale też nie powiedział, według jakiego programu ma iść. Trzecim mówcą był burmistrz z Oświęcimia, który bardzo ubolewał, że rząd zniósł starostwo w Oświęcimiu. Ponieważ rada powiatowa krótko istniała a długu jest kilkaset tysięcy złotych, **przeto doradzał prosić rząd, aby likwidacje starostwa przedłużył na rok,** by można było coś długu upłacić i żądał aby taką rezolucję uchwalić. Później ks. proboszcz z Brzeszcz poprosił o głos, ale starosta mu odmówił i nikomu nie dali głosu, tylko p. Laber odczytał rezolucję, **a w tej chwili starosta i wójt z Brzeszcz zaczynają klaskać.** Odzywają się głosy z protestem: **nie! nie!** Starosta siada i głowę opuszcza, a p. Laber oświadcza, że rezolucja jest przyjęta, **choć ani jednego głosu nie było słychać, coby się za jej przyjęciem oświadczył.** A coby było, gdyby się rząd przychylił do tej nieuchwalonej rezolucji? Oczywiście zostałyby dalej wydatki na pensje, na diety, na komisje, ale na inwestycje nie, a po roku spustoszen gospodarki, oddaliby ruinę powiatowi bialskiemu, wadowickiemu i chrzanowskiemu. **Mimo obecności starosty, wójta i przeszło 20 policjantów. obywatele mieli odwagę powiedzieć tym panom: Nie!**

Wojciech Senkowski.

„CEPY“ Dodatek humorystyczno-satyryczny

pod redakcją Antoniego Kucharczyka (Jantka z Bugaja).

ADAM MICKIEWICZ.

Dziady.

CZĘŚCI III.

Scena VI.

Sen naprawiacza.

(Pokój sypialny. — Sanator obraca się na łożu i wzdycha. — Dwóch djabłów nad głową.)

Djabeł I. Spił się a nie chce spać,
Muszę tak długo stać,
Łajdaku, cicho leż!
Czy go tam kole jeż?
Djabeł II. Syp mu na oczy mak.
Djabeł I. Zasnął, wpadnę jak zwierz.
Djabeł II. Jako na wróbla ptak.
Obydwaj. Duszę do piekła wlec,
Wężami smagać, piec.
Belzebub. Wara!
Dwaj djabły. Coś ty za kmotr?
Belzebub. Belzebub.
Dwaj djabły. — No, i cóż?
Belzebub. Zwierzyny mi nie płosz.
Djabeł I. Ale gdy zaśnie łotr,
Do mnie należy sen?
Belzebub. Jak ujrzy noc i żar,
Srogość i mnogość kar,
Zlęknie się naszych scen,
Przypomni jutro sen,
Może poprawić się,
Jeszcze daleko zgon.
Djabeł II, wyciągając szpony.
Pozwól zabawić się —
Co ty o niego drżysz,
Gdy poprawi się on,
Ja każę święcić się,
I wezmę w ręce krzyż.
Belzebub. Jak zbyt nastraszysz raz,
Gotów przypomnieć sen,
Gotów oszukać nas,
Wypuścisz ptaka z rąk.
Djabeł I, pokazując sennego.
Aleź braciszek ten,
Ten mój najmilszy syn,
Będzież on spał bez mąk?
Nie chcesz, — ja męczę sam.
Belzebub. Łotrze, a znasz mój czyn?
Od cara zwierzchność mam!
Djabeł I. Pardon — cóż każesz Waść?
Belzebub. Możesz na duszę wpaść,
Możesz ją w pychę wzdąć,
A potem w hańbę pchnąć,
Możesz w pogardzie wlec,
I szyderstwami siec,
Ale o piekle cyt!
My lećmy — fit, fit, fit. (Odlatuje.)
Djabeł I. Więc ja za duszę cap:
A ha, łajdaku, drżysz!
Djabeł II. Tylko ją bierz do łap,
Lekko, jak kotek mysz.

Kolędy.

Idzie józef stary...

„Będzie nam wesoło i dobrze nam będzie,
Kiedy Józef stary „kropnie“ nam orędzie,
Hej, szykujcie czary, idzie Józef stary.“
Hej! Hej kolęda!
Gdy tak gaworzyli drzwi się otworzyły,
Przyszedł Józef stary, krzyknął z całej siły:
„Czołem! wszyscy w kupie! Czołem! mam was w sercu!“
Hej kolęda, kolęda!

„Naprzód“.

Kolęda opozycjonisty.

W całym narodzie głos się rozchodzi,
Że dla sanacji koniec nadchodzi, —
A więc, bebki, nie zwlekajcie,
Rzeczy swoje zabierajcie,
Jazda, póki czas.

Kolęda zredukowanego urzędnika.

Lulajże dziecino, synku kochany,
Twój tatuś z posady został wylany.
Lulajże, choć głodnyś, lulajże, lulaj,
A ty go żonusiu do snu utulaj.
Dam ja ci, syneczku, piękne jabłuszko,
Jak sprzedam poduszkę, kołdrę lub łóżko.
Lulajże, choć głodnyś, kochany synku,
Bo nędzę dostałem dziś w upominku.
Zagram ci wesoło coś na gitarze.
Choć wszystkim „sanacja“ dziś zdychać każe.
Lulajże najdroższy, malutki synku,
Lulajże mój biedny, biały murzynku!

„Naprzód“.

Kolęda „Pod gazem“.

Przybieżeli do Oazy we czterech,
Nalewają do kieliszków Maderę —
Era pułkowników, praca bez wyników
Od maja! od maja!!...
Każdy z nich ma bardzo dobrą posadę,
Więc jest wesół i wciąż śpiewa „Brygadę“: —
Era pułkowników, praca bez wyników
Od maja! od maja!!...
Dzisiaj Bolcia oni awans obleją,
Nowych zasług spirytusem doleją: —
Era pułkowników, praca bez wyników
Od maja! od maja!!...

(„Żółta Mucha“.)

Cukier krzepi!!!

Po wszech gazetach i stacyj ścianach
Reklama słodka nasze oczy czepi,
W przeróżny sposób głupio malowana,
Że cukier krzepi!!

Wie o tem każda nasza gospodyni,
Lecz dla niej słodki cukier w cenie gorzkiej...
Bajecznie tani dla angielskich świni,
Ale nie dla nas biednych ludzi z Polski.

Że cukier krzepi, reklamy nam nie trza,
Niech nam go dadzą taniej o połowę,
Skonsumujemy sto kilo na głowę,
Że go zabraknie w Anglji dla wieprza.

J. z B.

Głupio, głucho...

Głupio, głucho w Polsce wszędzie,
Tajemniczo, zagadkowo,
Co to będzie, co to będzie?...

Żeby chociaż jedno słowo,
Wyrzekł dziadek złotousty,
Mały wywiad lub orędzie
Hocek-klocek jaki tłusty.

Coś w rodzaju „na dnie oka“,
By w tem była treść głęboka,
Do swych posłów w sejmie kupy
Rzekł coś choćby na dnie — brzucha...

J. z B.

Jestem cały w Budżecie...

„Jestem cały w budżecie,
Tak mówił w przeszłem lecie,
„Człowiek opatrznościowy“
Kiedy badał i układał
Budżet na rok nowy.
Dzisiaj wszyscy o tem wiecie,
Gdy ten budżet już wszedł w życie,
Twórca jego tego lata
Wsadził w niego swego brata.
Bo zła budżetu struktura:
Tu w nim dziura i tam dziura,
Więc swym bratem — trzema wice
Ministrami dziury łata
I obcinaniem poborów
Urzędowych głodomorów.

J. z B.

Myśleli pankowie...

(Pieśń góralska z Chochołowa.)

Myśleli pankowie, co tu przyjechali,
Że se będą w naszych lasach gazdowali.

Czekajcie pankowie, to są nasze lasy,
Co nasi dziadkowie kupili przed czasy. —

Zapłacili srebrem, nawet dukatami,
To my w swoich dobrach będziem rządzić sami.

Sam Batory kazał nam paść owce i kozy,
Moskali my za to wiązali w powrozy.

Ten, co nasze bierze, dostanie po skórze.
Choć my za to potem będziem siedzieć w dziurze.

Leśniczy kawaler szuka se dziewczyny,
Ale każe leśnym odbierać maliny.

Maliny, poziomki, razem z koszałkami
Jeszcze płacić każe i kopie nogami.

Za to oknem goły uciekał do lasu,
Nawet swojej czapki nie miał zabrać czasu.

I pod krzakiem siedział, jako ten lis w dziurze,
Kiejby był nie uciekł, dostałby po skórze.

Jędrzej Bojor
z Chochołowa.

Pański Związek Górali w Istebnej.

W tej naszej ciężkiej doli
Zwołali nas goroli,
Kazali nam wołać cześć,
Sanacji ukłony nieść.
Ale my nie głupie chłopy,
Co to panom liżą stopy,
Hej, mościnku, dość tej nędzy,
Sanacja zdycha wszędy.
Wolność chłopom niesie Brześć,
Nie dadzą się więcej zwieźć,
Nuże, księże, do kościoła,
Bo inaczej lud zawoła:
Dość mopanku, proszę tego,
Tędy droga z Istebnego.

Gańczor.

✝

Zawiadamiamy bliskich i znajomych, że nasze umiłowane dzieciątko „Gwiazdka Śląska“ zasnęła snem wiecznym, nie przeżywszy nawet dwunastu miesięcy. Nie pomogły zabiegi lekarskie, w Wigilję Bożego Narodzenia pożegnała się z tym światem i przeniosła się na łono świętej Sanacji.

W smutku pogrążona sanacyjno-masońska Brać na Śląsku.

Bilet wizytowy.

KAROL BRANNY,
absolwowany dyrektor „Ziemi“ i radca dworu w Kończycach.

Asenterunek.

Znów nowa radość życia lub może frasunek,
Bo ma do sanacji być asenterunek.
Aby wzmocnić jej kadry i podnieść jej sprawę,
Tak na zjeździe legjonów mówił premjer Sławek.
Ja bym radził na pobór by wziąść bezrobotnych,
Dać im mundur, broń, koszary a każdy ochotny
Pójdzie by bić, walić, prać — kogo? Sanację!
Osądźcie, czytelnicy, czy ja mam rację.

J. z B.

Stara Rozyna.

Na tóż szczęśliwego Nowego Roku! Na tóż też ludeczkowie wom piekurnie życzę, żebyście sie też dobrze mieli, lepi, jak w tym roku, bo to już przychodzi zwątpić. Przeca strasznie ciężko i jo ani nie pamietom, żeby kiedy nom tak dopiekało, jak terazykej. Nale to mocie taki z tom sanacyjom. Przyszła, narobiła breweryje, a terazykej, ty chłopie płoć a żodyn sie Cie nie zapyto, czy mosz. A ty piniondze w kasach jakeś co pojczoł, to wszycko by terazykej naroz chcieli mieć, a przeca sie człowiek nie roztargo, to je przeca hruza.

Na Górnym Ślonsku to wom już je tak strasznie źle, że wszystko tak jyny piszczy. Wszycko stoji a bezrobotnych to wom każdy dzień coraz więcej przybywo.

A tóż na całym świecie kole tego nowego roku widać pełno gulaszu. W Indyjach wom Gandhi zaś zaczął Angliczanom dogrzewać i tóż zaś sie tam zaczyno warzyć jak w kotle, u Germona dali wre, a płacić Francuzom nie chce, Talijan cienko śpiewo a sanacyj to już zaczyno grać na bromblach, bo jinsze jinstrumenty już zastawiła. A tyn sąd warszawski, to wom tej sanacyji strasznie dojechoł i to wom sie tam sumeryja robi, gdybyście wiedzieli, co tam ci alwokaci naprawili. A oni to łumią i to wom ludzie tak jyny goniom za gazetom, bo każdy dzień cosi nowego a mądrego przynoszo. I to wom prawią, że wyrok to nie biedzie taki ciekawy, jak to, co teraz tam powiedzieli roztomajci świadkowie i ci alwokaci. I to wom wyndzie tako książka a bedzie jom można kupić też w naszej redakcji a bedzie łacno jak djobli i bedzie tam wszycko, co było w sądzie, baji to, co prawił pon Witos i pon Putek i wszyscy, a bedom też tamyk obrozki. To se też ludeczkowie jom potem kupcie, cobyście też wiedzieli, jaki był ten Brześć, bo to trzeba bedzie dzieciom na pamiątke zostawić. Ja a tóż wiecie, zasikej chce sanacyj nowy monopol zrobić, bo tych grejcarów jyny chybio, a nima skąd wziąć, tóż że snoci cytrony i pomarańcze mają być na monopol sprzedowane jak nie przymierzając gorzoła.

A łoto wom byłach u goroli. Borocy cienko śpiewają i prawią, że to co strasznego taki tryźnienie norodu. I tóż wom sie noród zaczon burzyć i tóż wom sanacyj zwołała ten związek goroli i wielka konferencyj z panem dyr. Drapelom. I tóż tamyk tego namówili, że snoci sie mo cosi naprawić z tą Komorą, nale jo ta-

myk temu nie wierzę, że bedzie lepi, powiela sanacyj regiyruje tym wszyckim. I gorole mondrzejszy też wiedzom, że sanacyj je kaput i że tamyk z nij wiela sie nie wyciśnie. To też goroliczkowie powiadom wom, strzeżcie sie sanacyji, bo wyndziecie na kucialejki. Ja a potem jech wom powandrowała kapke na Szczepona po Biełej i kole Wadowic i byłach wom też w Choczni u redaktora Chłopskiego Sztandaru. Nale tóż fórt go dzierży tyn Brześć i noród czako, skoro wróci, a stoji za nim fest. I tóż wom powiadom ludeczkowie. On zasikej wróci i zaś pójdzie robota aż hej, jyny trzeba sie dzierżeć a potem też kapke lepi tyn „Chłopski Sztandar" popierać. Bo jo wom prawię, że choć je bieda, to gazete trza mieć, a taki ludowiec, co nimo gazety, to nima żodyn ludowiec. Tela ofiary trza dlo chłopskiej gazety poświęcić, a Pon Jezus za to pobłogosławiom całej robocie naszej ludowcowej, chłopskiej i zasikej bedzie dobrze, a sanacyj scipnie.

Tóż wom też ludeczkowie na tyn Nowy Rok jeszcze roz piekurnie winszujem. Wom Gazdoszkowie, coby was nie dosięgła zaraza sanacyjno i coby sie wom w polu urodziło i cobyście też jaki lepszy grejcar za to dostali, a wom gazdzinki coby sie wom cielątka i prosiątka i gąsiątka a baji kureczki dobrze darzyły, cobyście sie mieli dobrze, a dziewuszkom to winszuję coby też naszły pieknego galana i coby było z czego zrobić piekne wiesielisko. A wszystkim razem winszujem, coby też tyn przyszły Sylwester zastał nas w szczęściu i zdrowiu i cobyśmy też mieli zaco kupić na rozweselenie choćby kapke kręcipysku, bo już tela tej mankulije, a człowiek tego chroboka nimo czym łotruć. Ja tóż ludeczkowie jeszcze roz wszyckiego dobrego. A nie zapomnijcie też o mnie, bo wiecie, że też za tymi chłopami rejdujym, nale nie bardzo mi sie darzy, bo wiecie dzisiokej to chłopi nic, a sanacyj sie biego i tóż jyny łona wszyndzi ale dlo norodu zrobiła wielki nic. I nie bedzie lepij, po wiela chłopiska sie nie weznóm za ręce, nie powiedzom: hola, my też chcemy do miski. A do tego przidzie, ale musicie mieć swoją gazete, bo gdo mo gębe zamurowanom, tego żodyn nie usłyszy. Tóż wiecie chłopi, łożolcie już tamyk tyn grosz na gazete, zasikej wom to sie wynagrodzi, a brońcie siły chłopskij. Zaś przydom czasy, co Brześcia nie bedzie, jyny sie dzierżeć i jiść kupom! To wom powiado staro Tekla Klebetnica. Niech żyje Nowy Rok!

Z Małopolski.

Z Wadowickiego.

Miasto Wadowice oczekuje komisarza rządowego. Ma nim być zredukowany urzędnik hrabiów Tarnowskich ze Suchej, Kosek, oczywiście agitator bebecki, obecnie bezrobotny. Były asesor p. Józef Kułaga, który niedawno wstąpił do „Be-be", otrzymał już podobno polecenie przygotowania na przyjazd p. komisarza bramy triumfalnej na ulicy Cmentarnej. Sekretarjat B. B. W. R. ogłosił, że od Nowego Roku sprzedaż magistracką sprzedawać sie bedzie tylko zwolennikom B. B. W. R.

Pożar. W dniu 15 grudnia br. zniszczył pożar w dolnej Chocznі 9 stodół i 3 budynki mieszkalne. Pożar wznieciły iskry z pociągu, które szalejący wicher przerzucił na stodołę Gawędy, z tej zaś stodoły na inne budynki. Szkoda wynosi około 60.000 złotych. P. Z. U. W. dotąd komisji szacunkowej nie posłał. Dziwne postępowanie.

Zmianę nazwy gminy Choczni zaprojektował przeprowadzić w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych zastępca komisarza gminnego Choczni niejaki Necek, sługa kancelaryjny z urzędu monopolu tytoniowego w Wadowicach. Zdaniem jego należy skasować nazwę Chocznia dlatego, że zapisała się ona w pamięci Składkowskiego niemile. P. Necek proponuje, aby gmina Chocznia od Nowego Roku nazywała się **„Bebewuerja"**. Podobno już odpowiedni memorjał złożył p. Necek krakowskiemu wojewodzie. Wszyscy z niecierpliwością oczekują, kiedy z Choczni utworzona będzie neckowa republika „Bebewuerja", względnie kiedy Necka odwiozą na koszt tej „Bebewuerji" do domu warjatów w Kobierzynie.

W Jaroszowicach zebrali ludowcy składkę na cele Stronnictwa Ludowego w kwocie 50 zł 35 gr. Składką ta bardzo interesowała się policja. Lepiejby jednak było, by policja zajmowała się poważniejszemi sprawami, a nie uczyła nikogo przepisów, w których sama źle się orjentuje.

Województwo Śląskie.

Ostatni kongres Zespołów Pracy w Katowicach. W Katowicach obradował kongres delegatów Związków Górników, Metalowców i Pracowników Umysłowych. Uchwalono szereg ostrych rezolucyj, domagających się zmniejszenia kosztów administracyjnych kopalń, pomocy rządowej dla przemysłu, 6 godzinnego dnia pracy. Na zakończenie przewodniczący zaznaczył, że jest to ostatni kongres i że **Związki nie mają zamiaru zwoływać dalszych zebrań a w razie potrzeby przystąpią do czynu.**

W RADZIONKOWIE zamknięto hutę „Łazarz". Przejściowo ma być również zamknięta huta „Ferrum". Związek pracodawców przemysłu górnośląskiego wypowiedział umowę taryfową wszystkim organizacjom związków zawodowych.

ŁAGIEWNIKI. Onegdaj zebrała się na posiedzenie Rada gminna. Na posiedzeniu tem odczytano decyzję starosty w sprawie wprowadzenia komisarycznego wójta. Rada gminna na komisarza się nie zgodziła i przesłała nad reskryptem p. starosty do porządku dziennego.

W KATOWICACH zdarzył się onegdaj nieszczęśliwy wypadek. Blacharz zajęty przy budowie drapacza chmur spadł z dachu i poniósł śmierć na miejscu.

— W niedzielę, krótko przed godz. 4-tą po południu dało się odczuć w Katowicach silne wstrząśnienie ziemi. Wstrząsy spowodowane były prawdopodobnie zapadaniem się nieczynnych chodników w podziemiach kopalń.

Z Pszczyńskiego.

MIKOŁÓW. Do pokoju sędziego śledczego w sądzie Grodzkim włamali się złodzieje i skradli 13 browningów i akt urzędowy. — Prawdopodobnie ci sami złodzieje wkradli się do mieszkania Jędraszka kolejarza i skradli centnar żywych ryb, gęś i koguta.

TYCHY. Odbyło się w Tychach nadzwyczajne zebranie delegatów Związku Gmin Woj. Śl. Referat na temat: „Położenie śląskich wsi rolniczych" wygłosił p. wójt Wieczorek. Referent omawiał opłakany stan dróg wiejskich oraz sprawę szkolnictwa powszechnego na wsi, domagając sie pomocy rządu.

GOCZAŁKOWICE. W jedną z ubiegłych niedziel odbyło się tu poświęcenie zegara na wieży kościelnej.

Z Bielskiego.

Zebranie wójtów pow. bielskiego. Dnia 12 grudnia b. r. odbyło się w hotelu „Prezydent" w Bielsku zebranie wójtów pow. bielskiego ze współudziałem delegata Starostwa oraz burmistrza miasta Bielska, na którem poruszono szereg spraw aktualnych, dotyczących gospodarki związków komunalnych. Po omówieniu spraw bezrobocia i spraw administracyjnych zakończono obrady.

Z Cieszyńskiego.

CIESZYN. Walne zebranie Spódzielni sadowniczej w Cieszynie odbędzie się we wtorek dnia 5 stycznia 1932 o godz. 11 przed południem w biurze Związku spółek rolniczych w Cieszynie z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie ostatniego protokołu. 2. Odczytanie sprawozdania rewizyjnego Związku spółek rolniczych. 3. Zatwierdzenie rachunków za r. 1931. 4. Udzielnie absolutorjum Zarządowi i Radzie nadz. 5. Wybory do Rady nadzorczej. 6. Sprawa otwarcia sklepu. 7. Wnioski i życzenia. — Zarząd.

PUŃCÓW. Dnia 17 grudnia przytrzymano w Puńcowie 19-letnią służącą Marję Początko pod zarzutem dokonania morderstwa na swem nieślubnem 2-tygodniowem dziecku płci żeńskiej.

ISTEBNA. Gmina nasza liczy 2.779 osób, w tem mężczyzn 1298, kobiet 1481. — Z tego katolików 2623, ewangelików 131, żydów 11, bezwyznaniowych 14. Dzieci w wieku szkolnym 932. Według narodowości jest 2775 Polaków, z językiem hebr. 3 i niemieckim 1 (obywatel zagraniczny). Domów liczy gmina 488, mieszkań 502.

Odpowiedzi Redakcji.

Walenty Wołoszczak. Z braku miejsca odłożono do następnego numeru. **J. Wyrobek.** Odpowiedź wysyłamy załączoną do listu kartką. Zrobimy, co będzie możliwe, naturalnie bez jakiegokolwiek podziału.

F. J., Och. Umieścimy w przyszłym numerze. Prosimy o pamięć i odwiedzenie biura. Za życzenia serdeczne dzięki. Prosimy przyjąć i od nas życzenia wszelkiej pomyślności w nowym roku.

Sz. w Dziedzicach. Sprawozdanie umieścimy dopiero w nast. numerze. Za życzenia serdeczne dzięki. Szczęśliwego Nowego Roku!

Str. w Ustr. Prosimy o cierpliwość. Będzie w następnym numerze. **J. K. w K.** Wobec nawału materjału dopiero w następnym numerze. Prosimy o cierpliwość. **J. Matuszyński, Drogomyśl.** Sądzimy, że to lepiej dla Pana załatwimy. Prosimy o wstąpienie do redakcji w najbliższym czasie, a gdyby to nie było możliwe, to sprawę załatwimy listownie. **J. Tr., Wisła.** Umieścimy w następnym numerze. Prosimy o cierpliwość. **Paszek, G.** Zgoda, trzeba się umówić z administratorką. **Z. w I.** Sprawę omówimy dopiero w następnym numerze wobec braku miejsca. Cześć! — **J. Pasternak i Jakób Lasek, Brody, St. Kozioł, Słupiec, W. Kalisz w Trzcianie, Antoni Babiec, Słupiec, St. Kamionka, Olkusz, Stanisław Harla, Wylów, Wincenty Cieplik, Sobótka, Wojciech Kłapacz, Gródek, Józef Załuski, Barwałd Średni, Jan Tylka, Dzianisz.** Wysłaliśmy numery wraz z blankietami P. K. O. **Napiórkowski, Polanowo.** 2 zł 50 gr w znaczkach pocztowych otrzymaliśmy. **Wojciech Senkowski, Brzeszcze.** Brawo! Zamieszczamy do wiadomości ogółu i rządu. **Bol. Rybczyk, Wesołów.** Serdecznie dziękujemy. **Marcin Bolek, Kopytówka.** Czynsz dzierżawny ma być płacony każdego roku 1 listopada zdołu. Czynsz ten odpowiada w klasie I gruntu — cenie targowej 150 kg żyta, w II klasie — 135 kg, w III klasie — 120 kg, w klasie IV — 105 kg, w V — 90 kg, w VI — 75 kg, w VII — 60 kg żyta. Jeśli wydzierżawiający nie chce przyjąć czynszu, spróbować przesłać mu go pocztą, jeśli zaś z poczty nie podejmie pieniędzy, zatrzymać pieniądze u siebie.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.